

Noc spędzona w kopalni.

„Nasi” tam byli

– str. 7

**Żacy z UJ pomogli zwierzętom
ze schroniska**

– str. 8

**Nasza studentka wystąpi
na olimpiadzie w Soczi!**

– str. 20



Patryk Świątek, student UJ, przejechał Polskę rowerem

– str. 18

Wyróżnienie Senatu RP

To jest rok UJ!



W 2014 roku mija 650 lat od wydania aktu fundacyjnego Uniwersytetu w Krakowie, powstałego z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego. 18 grudnia Senat Rzeczypospolitej Polskiej jednogłośnie przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2014 Rokiem Wielkiego Jubileuszu UJ.

Senatorowie docenili w ten sposób niezwykle znaczenie naszego uniwersytetu i rolę jaką odegrał w historii Polski, będąc „kuźnią elit, wielkim patronem i prawdziwą Alma Mater dla całego polskiego szkolnictwa”. W uchwale można przeczytać także, że „to z wydziałów uniwersytetu rozwinął się cały szereg innych uczelni (...), a dzięki uczonemu możliwy stał się rozwój wielu polskich ośrodków naukowych”. Podkreślono również, że obecnie UJ przechodzi kolejny okres rozwoju, coraz skuteczniej wypełniając zalecenia swojego fundatora i założyciela: „Do tego miasta Krakowa niechaj zjeżdżają się swobodnie wszyscy mieszkańcy, nie tylko Królestwa naszego

i krajów przyległych, ale i inni z różnych części świata, którzy pragną nabyć tę przestawną perłę wiedzy”.

W dokumencie zaznaczono, że obecnie Uniwersytet Jagielloński ma 50 tysięcy studentów, 540 profesorów, 730 doktorów habilitowanych i 2600 wykładowców. Wymieniono też nazwiska wybitnych postaci związanych z najlepszą polską uczelnią: Mikołaja Kopernika, Jana Długosza, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Kochanowskiego, Piotra Skargi, Jana Sobieskiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Estreichera, Stanisława Wyspiańskiego, Karola Wojtyły i Wisławy Szymborskiej.

KAROLINA KOCIOŁEK



Więcej wyjazdów za granicę w ramach programu

Erasmus się zmienia



Szykują się ważne zmiany w programie wymiany studenckiej Erasmus. O co właściwie chodzi i jakie to ma znaczenie dla nas, studentów? Monika Woźniak z Biura Obsługi Studentów Zagranicznych odpowiedziała na nasze pytania.

Czym różni się nowy program Erasmus+ od poprzedniego i do kogo jest skierowany?

Zamiast wielu programów istnieć będzie jeden. Erasmus+ daje możliwość wyjazdu za granicę po jednym razie na każdym poziomie studiów. Do tej pory można było wyjechać tylko jeden raz w życiu! Wysokość stypendium będzie taka sama na każdej polskiej uczelni. Do tej pory każda uczelnia indywidualnie o tym decydowała.

Co będzie brane pod uwagę w procesie rekrutacji na program wśród studentów?

Każdy wydział lub instytut w własnym zakresie przeprowadza rekrutację kandydatów. Do najczęstszych kryteriów kwalifikacyjnych należą: średnia ocen, znajomość języka docelowego i języka angielskiego (minimum na poziomie B1-B2). Ponadto ważny jest list motywacyjny z określeniem uczelni, do której chce się wyjechać i podanie głównych powodów danego wyboru oraz działalność dodatkowa np. w kołach naukowych czy Samorządzie Studenckim.

Zmiany zachęcą społeczność studencką do kształcenia poza granicami Polski?

Oczywiście! Nowy program Erasmus+ daje większe możliwości wyjazdu tym samym zwiększając swoją atrakcyjność. Zapewni większe wsparcie studentom chcącym rozwinąć swoje umiejętności językowe przed udaniem się na studia lub podjęciem pracy w ramach stypendium Erasmus. W ramach programu wspierane będą między innymi reformy polityczne w priorytetowych obszarach, takich jak umiejętności cyfrowe i zwiększona przydatność na rynku pracy kształcenia i szkolenia zawodowego. W programie Erasmus+ przywiązuje się też dużą wagę do nieformalnego uczenia się, na przykład

poprzez praktyki w wolontariacie. Z badań wynika również, że studenci, którzy odbyli część studiów za granicą, mają większe szanse na podjęcie swojej pierwszej pracy w innym kraju. Pierwsza rekrutacja na program Erasmus+ 2014/15 na Uniwersytecie Jagiellońskim rusza od w lutym. Więcej informacji znajdziecie na stronie internetowej www.bosz.uj.edu.pl.

ROZMAWIAŁA:
MAGDALENA PULIKOWSKA

Szukamy dziennikarzy i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!!!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.



Znajdź „WUJ-a” na Facebooku!

Na naszym profilu znajdziesz część artykułów publikowanych w wersji papierowej pisma, wieści z UJ, ciekawe teksty pochodzące z innych pism, a także materiały dotyczące życia akademickiego. Na Facebooku mamy też dla Was konkursy, galerie zdjęć, wiadomości o wydarzeniach kulturalnych i... niespodzianki.

Do zobaczenia w internecie!

Szukamy Niepokornych!

„WUJ” od sześciu lat patronuje imprezie Niepokorni, która odbywa się cyklicznie w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Chcemy dać szansę studentom UJ, aby zaprezentowali swoją twórczość. Dlatego szukamy na naszej uczelni artystów – muzyków, malarzy, fotografów i reprezentantów innych dziedzin sztuki.

Pokażcie swoją twórczość w ramach Niepokornych! Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt pod adresem e-mail „WUJ-a” wuj.redakcja@gmail.com. W temacie wiadomości proszę wpisać „Niepokorni – współpraca”.

Niepokorni to cykl imprez w krakowskim klubie studenckim Żaczek, który ma zaprezentować publiczności akademickiej twórczość ludzi odważnych, nie płynących głównym nurtem sztuki, często odstających od ogólnie przyjętej normy. Chcemy postawić na tych, którzy są w kolorowej awangardzie społeczeństwa oraz tych, którzy siedząc w kącie, nie zwracając niczyjej uwagi, tworzą rzeczy, które mogą zmienić bieg historii. Stawiamy bardziej na alternatywę niż główne nurty. Zapraszamy do współpracy!

MATEUSZ WAWRZYNOWICZ



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com, strona internetowa: www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz. **Zespół:** Justyna Ciszek, Milena Dziedzic, Dominika Gil, Karolina Jędras, Wojtek Kamiński (foto), Justyna Kierat (rysunki), Ewa Klewar, Katarzyna Kołodziej, Lucjan Kos (foto), Małgorzata Koziej, Paulina Kozłowska (foto), Małgorzata Marchwiana, Anna Michałowska, Iza Modrzewska, Kajetan Owczarek, Jolanta Pabian, Joanna Pawlik, Magdalena Pulikowska, Tomasz Ramus, Emil Regis, Katarzyna Rodacka, Marta Różańska, Ewa Sablik, Dorota Sak (rysunki), Ewa Sas, Martyna Słowik, Hanna Sokółska (foto), Alicja Szyrszeń, Agata Tondera (foto), Mateusz Wawrzynowicz, Mateusz Wiskulski, Damian Wiśniowski, Marta Zabłocka i Magda Zarzycka. **Korekta:** Ewa Kuśmerek **Okladka:** Hania „Hanmade” Sokółska **Redaktorzy techniczni:** Katarzyna Zalewska, Jacek Gruszczyński. **Reklama:** wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 24 stycznia 2014 r. **Druk:** Inspirations Media

Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Co słychać na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wieści z uczelni

Jubileusz UJ w Małopolsce

Przedsstawiciele Sejmiku Wojewódzkiego Małopolski ustanowili rok 2014 Rokiem Jubileuszowym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyróżnienie to jest odpowiedzią na wcześniejszą uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Na posiedzeniu, 18 grudnia, doceniając znaczenie i symboliczną wagę rocznicy 650-lecia utworzenia UJ, postanowiono, aby 2014 celebrować właśnie pod znakiem naszej Alma Mater. W uchwale Sejmiku Wojewódzkiego czytamy: – Uniwersytet Jagielloński był i pozostaje jednym z najcenniejszych dóbr narodowych i jednym z najważniejszych w Polsce i za granicą ośrodków naukowych. To także najcenniejsza wizytówka Małopolski. Włączenie się Samorządu Województwa Małopolskiego w obchody jubileuszowe stanowi również formę aktywnego podziękowania za trwającą już kilkaset lat dbałość o najwyższą jakość kształcenia dla młodych ludzi, którzy wybierają Uniwersytet Jagielloński jako miejsce nauki.



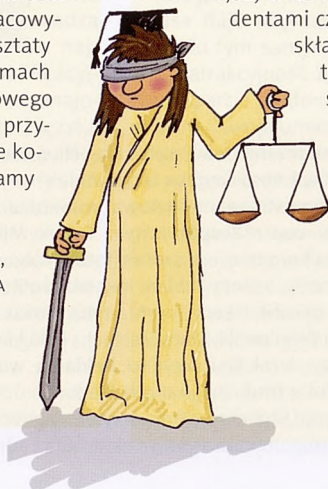
MAGDALENA PULIKOWSKA,
ŹRÓDŁO WWW.UJ.EDU.PL

Popularyzatorzy Nauki

Konkurs „Popularyzator Nauki” organizowany jest przez serwis „Nauka w Polsce” Polskiej Agencji Prasowej oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W IX edycji w kategorii Instytucja Pozanaukowa kandyduje Klaudiusz Salamon. Doktorant od sześciu lat zajmuje się popularyzacją nauki. Uczestniczył w Dniach Ziemi, regularnie bierze udział w Festiwalu Nauki w Krakowie, Małopolskiej Nocy Muzeów czy Nocy Naukowców. Prowadził również część praktyczną zajęć na Uniwersytecie Dzieci pod tytułem „Dlaczego wulkany wybuchają?”. Co wyróżnia jego prace? Klaudiusz Salamon do prezentacji używa modeli edukacyjnych, które w większości sam zaprojektował i zbudował. Należą do nich na przykład model powierzchni Księżyca, model sejsmografu czy modele wulkanów dla osób niewidomych. Wszystkie z nich używane są w akcjach organizowanych przez Koło Naukowe Geologów UJ. Kandydat brał także udział w pracach przygotowawczych do budowy największego wulkanu w Polsce.

Drugim kandydatem do nagrody w kategorii Instytucja Pozanaukowa jest Daniel Dziob, doktorant UJ. Młody naukowiec z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej popularyzuje naukę od II roku studiów. W 2010 r. zaczął przygotowywać pokazy i warsztaty na Małopolską Noc Naukowców, a dwa lata później opracowywał już autorskie zajęcia. Daniel Dziob przygotowywał warsztaty dla Uniwersytetu Dzieci, prowadził warsztaty dla szkół w ramach Europejskiego Projektu „Secure”, pokazy w ramach Naukowego Dnia Dziecka, uczył przyrody dzieci ze szkół podstawowych i przygotowywał warsztaty z fizyki dla gimnazjalistów. Jest także koordynatorem projektu „Eksperyment Łańcuchowy”. Trzymamy kciuki za naszych naukowców!

KAROLINA KOCIOŁEK,
MAGDALENA PULIKOWSKA



Z milionem na badania

Dr Szymon Pustelny, pracownik Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ otrzymał 1 199 760 zł na zrealizowanie swojego projektu naukowego „Nowa generacja magnetometrów atomowych na potrzeby medycyny i przemysłu”. Wykładowca otrzymał dofinansowanie w ramach konkursu Lider 2013 organizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Projekt pracownika naszego uniwersytetu najbardziej przypadł do gustu jurorom i jednocześnie otrzymał największą dotację (w puli przeznaczonej na badania było łącznie 46 mln zł). Lider 2013 jest czwartą edycją programu, w której młodzi badacze mają szansę na zrealizowanie własnego, samodzielnie przygotowanego projektu badawczego. Warunek jest jeden – pomysł ma znaleźć swoje zastosowanie w praktyce, czyli stanowić rozwiązanie dla nauki i gospodarki. Podczas uroczystej gali, na której wręczono nagrody zwycięzcom, ogłoszono kolejną, piątą edycję Lidera. Wnioski można składać do 3 marca.

ANGELIKA PITOŃ



Najlepsi prawnicy

Kancelaria KKG Kubas Kos Gaertner razem z dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UJ od ponad siedmiu lat wspólnie organizują konkurs, którego celem jest wyłonienie najlepszych studentów prawa. Stypendium jakie wspólnie przyznają ma przede wszystkim ułatwić urzeczywistnienie zawodowych ambicji żaków. W grudniu, podczas uroczystego spotkania opłatkowego WPIA ogłoszono tegorocznych laureatów konkursu – Antoninę Kozak (średnia ocen 4,82) oraz Arkadiusza Czekaja (średnia 4,6). Oboje są studentami czwartego roku. Na sukces przyszłych prawników składają się nie tylko świetne wyniki w nauce, ale także zaangażowanie społeczne, które jest wysoko cenione przez jury programu. Konkurs stypendialny od lat cieszy się wysokim zainteresowaniem z uwagi na możliwość, jaką oferuje partner programu – wszyscy uczestnicy oraz laureaci konkursu mają możliwość odbycia stażu w Kancelarii KKG.

ANGELIKA PITOŃ

Zgromadzenie Kapituły

Doroczne posiedzenie Kapituły Nagrody im. Księdza Stanisława Musiała SJ odbyło się 14 stycznia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zebrani dokonali wyboru laureatów spośród kandydatów wcześniej nominowanych przez Klub Chryścijan i Żydów Przymierze. Obradom przewodniczył Rektor UJ, prof. dr hab. med. Wojciech Nowak. Nagroda fundowana jest przez naszego rektora, Prezydenta Miasta Krakowa oraz krakowską Gminę Wyznaniową Żydowską. Przyznawana zostaje w dwóch kategoriach: za twórczość w duchu dialogu i współpracy chrześcijańsko-polsko-żydowskiej oraz za inicjatywy społeczne na rzecz owego dialogu i współpracy. Patronem wyróżnienia jest zmarły dziesięć lat temu jezuita, ceniony publicysta, szlachetny duszpasterz, a także rzecznik dialogu chrześcijańsko-żydowskiego oraz pojednania Polaków i Żydów. Uroczystość wręczenia Nagrody odbędzie się 6 marca w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

JOANNA PAWLIK

Zwierzchnik doktorantów wybrany

Nowym prezesem Towarzystwa Doktorantów UJ został Krzysztof Tłakka, ekspert w dziedzinie bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych, doktorant na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ oraz uczestnik studiów SET. Mianowany stanął na czele samorządowej organizacji zrzeszającej ponad trzy tysiące młodych naukowców, skupionych wokół naszego uniwersytetu. Naukowo zajmuje się analizami efektywności operacji pokojowych, podejmowanych przez ONZ i Unię Afrykańską w Rogu Afryki. Za główny cel swojej kadencji uznaje zbudowanie prawdziwej wspólnoty wśród doktorantów oraz wzmocnienie ich identyfikacji z UJ. Towarzystwo Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego działa od 1992 roku. Jego członkowie reprezentują doktorantów przed władzami uczelni, uczestniczą w przyznawaniu świadczeń pomocy socjalnej, przydzielają miejsca w akademikach, organizują szkolenia, spotkania integrujące i zajęcia sportowe. Wspomagają też finansowo badania doktorantów, a także prowadzą działania popularyzujące naukę.

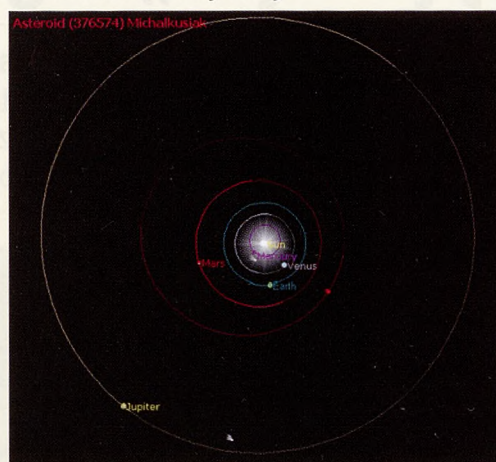
JOANNA PAWLIK

Małopolska Chmura Edukacyjna

Uniwersytet Jagielloński wraz z pięcioma innymi krakowskimi szkołami wyższymi uczestniczyć będzie w projekcie pilotażowym „Małopolska Chmura Edukacyjna”. Celem akcji jest przekazywanie uczniom szkół ponadgimnazjalnych wiedzy i osiągnięć uczelni przy wykorzystaniu internetu. Powstanie platformy multimedialnej umożliwi prowadzenie wirtualnych zajęć, projektów i badań przez uczelnie i szkoły ponadgimnazjalne oraz wymianę materiałów dydaktycznych. Pilotaż realizowany będzie w latach 2013-2015 i przyczyni się do podniesienia poziomu nauczania. Ma także zachęcić uczniów do podejmowania kierunków studiów zgodnych ze specjalizacjami określonymi w strategii Małopolski oraz wyrównywać dostęp do wiedzy i nauki w całym regionie. Jest to jeden z najważniejszych projektów wpisanych do Programu Strategicznego Kapitał Intelktualny i Rynek Pracy. Docelowo program obejmie wszystkie szkoły ponadgimnazjalne w Małopolsce i będzie realizowany do 2020 roku.

JOANNA PAWLIK

Uznanie dla odkrywcy



Jedna z planetoid, nosząca numer katalogowy (376574) 2013 PA16 została nazwana przez Międzynarodową Unię Astronomiczną (IAU) imieniem i nazwiskiem Michała Kusiaka. To student astronomii na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ. IAU doceniło zaangażowanie w popularyzację astronomii żaka, który w ramach międzynarodowego projektu SOHO Sungrazing Comets odkrył ponad 150 komet. W 2010 roku dokonał odkrycia 1999 i 2000 komety programu, w którym uczestniczył. Planetoidę „Michalkusiak” odkrył po raz pierwszy w 2007 roku Rafael Ferrando z obserwatorium Pla D’Arguines w Castellon. Następnie, w 2013 roku została ponownie odnaleziona przez polskiego astronoma amatora Rafała Reszelewskiego, co pozwoliło dokładnie wyznaczyć jej orbitę. To planetoida pasa głównego obiegająca Słońce w okresie 3.84 roku. Na podstawie jasności absolutnej jej rozmiary szacowane są na około 1,7 km średnicy.

JOANNA PAWLIK

Transfer rzecznika



Nowym rzecznikiem prasowym Uniwersytetu Jagiellońskiego (od dnia 1 lutego) został Adrian Ochalik, który przez ostatnich 9 lat pracował jako rzecznik prasowy klubu sportowego – Wisły Kraków. Odpowiadał za opracowanie i realizację zasad polityki informacyjnej klubu, pracę biura prasowego, a także organizację pracy mediów. Nowy rzecznik jest absolwentem Wydziału Aktorskiego krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, ukończył także podyplomowe studia PR na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ.

JOANNA PAWLIK

Ważne zmiany w bibliotece

Wyjątkowa „Jagiellonka”

W listopadzie zakończyła się realizacja zadania „Digitalizacja Narodowego Zasobu w Bibliotece Jagiellońskiej”. Projekt sfinansowany został w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Warto dowiedzieć się, dlaczego właśnie nasza uniwersytecka biblioteka podjęła się takiego zadania i co w jego ramach zostało wykonane.

Narodowy zasób biblioteczny to według rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zbiór biblioteczny mający wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego. Kolekcje są unikatowe i przede wszystkim posiadają wartość historyczną, artystyczną oraz wartość dla nauki i kultury.

DWIE KSIĄŻNICE

W zbiorze narodowego zasobu bibliotecznego odnajdziemy rysunki, fotografie, filmy, rękopisy, a także periodyki i książki. Wykaz bibliotek, które posiadają narodowy zasób biblioteczny zamyka się w liczbie dwóch instytucji. Są to Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Jagiellońska. Ta ostatnia pełni funkcję biblioteki narodowej i uczelnianej. W ramach zadania ukończonego w listopadzie ubiegłego roku zdigitalizowano zespół 352 jednostek zbiorów specjalnych oraz 383 woluminów czasopism, co dało ponad 90 tysięcy skanów. Dzięki temu czytelnicy BJ mają bezpłatny i nieograniczony dostęp do ponad 650 tytułów. Część z tych zbiorów, w wyniku znacznego uszkodzenia, zostało już wcześniej wyłączone z tradycyjnego udostępniania, a dzięki realizacji zadania przywrócono je czytelnikom i ocalono przed całkowitą utratą. – Prace przy projekcie rozpoczęliśmy 4 marca, a zakończyliśmy 29 li-



Korzystanie z Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej (www.jbc.bj.uj.edu.pl) wymaga zainstalowania bezpłatnego programu, po czym bez problemów można oddać się lekturze. Według statystyk od lipca 2010 roku z zasobów JBC skorzystało ponad 11 mln czytelników.

stopada. Będziemy ubiegać się o kolejne dotacje na realizację dalszych działań w zakresie digitalizacji narodowego zasobu – wyjaśnia Kaja Stompór-Lesiecka z Oddziału ds. Projektów Biblioteki Jagiellońskiej.

Wśród zdigitalizowanych tytułów czytelnik znajdzie między innymi takie pozycje, jak: „Narodna Časopis” – dodatek do „Gazety Lwowskiej”, „ABC. Pismo codzienne: informuje wszystkich o wszystkim” – czasopismo wydawane w latach 1926-1939 i „Dziennik Ludowy”, którego pierwsze numery ukazały się w grudniu 1918 roku we Lwowie.

CYFRYZACJA

Zdigitalizowane materiały można łatwo i szybko odszukać na platformie Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej (www.jbc.bj.uj.edu.pl) w zakładce Projekty – NZwBJ. Digitalizacja Narodowego Zasobu to kolejny projekt w ramach rozbudowy JBC, która według Federacji Bibliotek Cyfrowych zajmuje pierwsze miejsce, jako biblioteka posiadająca największą liczbę do-

stępnych publikacji, która zamyka się w ponad 250 tysiącach.

Głównym celem cyfryzacji dzieł jest ochrona i zachowanie zabytkowych zbiorów BJ oraz zwiększenie ich dostępności dla potencjalnych odbiorców. Przeznaczone do digitalizacji kolekcje poddawane są również zabiegom konserwatorskim. Najważniejsze etapy pracy zespołu pracowników JBC to skanowanie materiałów, sprawdzenie zgodności skanu z oryginałem, techniczna obróbka plików, a następnie ich publikacja na platformie cyfrowej. – Podczas skanowania dokumentów zwracamy uwagę na wysoką jakość skanów. W przypadku czasopism zależy nam głównie na przekazaniu treści, dlatego usuwamy nadmierne marginesy, niepotrzebne brzegi. Skany zbiorów specjalnych nie są kadrowane, by odzwierciedlić ich rzeczywisty wygląd – opowiada o samym procesie pracy Kaja Stompór-Lesiecka.

POSURFUJ W BIBLIOTECIE

Korzystanie z JBC wymaga zainstalowania bezpłatnego apletu Java lub wtyczki DjVu, po czym bez

problemów można oddać się lekturze. Według statystyk od lipca 2010 roku z zasobów JBC skorzystało ponad 11 mln czytelników. – Ogólnie cała idea projektu bardzo mi się podoba i jestem jej wielką zwolenniczką. To bardzo wygodny sposób pozyskiwania informacji, ponieważ z własnego komputera mamy dostęp do wartościowych materiałów. Jednym z wielu plusów jest możliwość korzystania o każdej porze. Jeśli ktoś lubi pracować w nocy, to nic nie stoi na przeszkodzie, nie ograniczają go chociażby godziny otwarcia czytelni – ocenia Karolina Piaśnik, studentka Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ.

Warto zatem zapoznać się z Jagiellońską Biblioteką Cyfrową, jej nieocenionymi zbiorami, a przede wszystkim mieć na uwadze fakt, że nasza uczelniana biblioteka posiada bogate i oryginalne kolekcje, o których inni mogą tylko pomarzyć. My mamy je na wyciągnięcie ręki bądź myszki.

ALICJA SZYRSZEŃ



Jak działa AKT „Rozdroże”

RajdUJ przez szczyty i doliny

– Jesteśmy Legią Cudzoziemską tej uczelni – tak mówią o sobie. Kto taki? Przedstawiciele Akademickiego Klubu Turystycznego „Rozdroże”, działającego na naszej uczelni od 10 lat i mającego na swym koncie setki udanych wyjazdów.

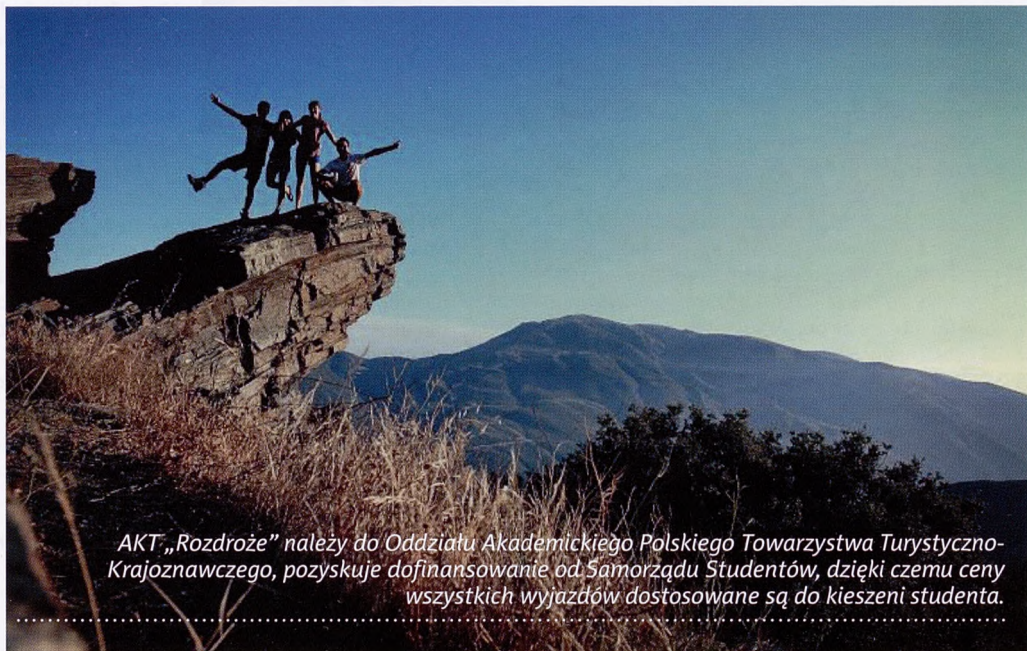
Kilkanaście wyjazdów rocznie. Przede wszystkim weekendowe wyprawy w góry. Z pewnością łatwiej byłoby powiedzieć, gdzie ich nie było, gdyż chodzą po Beskidach, Tatrach, Sudetach, Górcach, Bieszczadach, Górach Świętokrzyskich oraz Pieninach. Organizują coroczne obozy adaptacyjne dla pierwszego roku. W „Rozdrożu” panuje zasada wyrozumiałości: przyjmują tam każdego studenta UJ, niezależnie od dotychczasowych osiągnięć nowego podróżnika. Po prostu chcą go zabrać w góry i zapewnić niesamowite wrażenia. W trakcie rajdów jest wiele przerw na odpoczynek i posiłek, aby każdy mógł w miarę swych możliwości zdobyć upragniony szczyt.

AKT „Rozdroże” należy do Oddziału Akademickiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, pozyskuje dofinansowanie od Samorządu Studentów, dzięki czemu ceny wszystkich wyjazdów dostosowane są do kieszeni studenta. – Najbardziej w Beskidach lubię gitarę i noc. Wtedy nic cię nie ściga, tylko księżyc. Rozmowy z ludźmi przy herbach, wschody i zachody słońca, mgła o świcie. Ty, przyroda i drugi człowiek. Kontemplacja. Myśli o problemach w domu czy na uczelni, to wszystko odpływa daleko. No i chodzenie po górach przez cały dzień... – wspomina Malwina Gruca, organizatorka kilkunastu rozdrożowych rajdów.

MOCNIEJSZE WRAŻENIA

Sekcja wysokogórska dostarcza silniejszych wrażeń dla bardziej wymagających. Jest to grupa wyposażona w raki i czekany, gotowa na przygodę chodzenia po górach i wspinania się po ich ścianach. Towarzyszy im silny wiatr, metrowe zasypy śniegu przy zdobywaniu tatrzańskich szczytów, przemierzaniu dolin i przełęcz.

Kreatywność młodych uczestników zaskakuje nawet samych organizatorów – prawdziwych weteranów górskich, którym do głowy by nie przyszło, aby zacząć zwiedzać... kopalnie. Pomysł pojawił



AKT „Rozdroże” należy do Oddziału Akademickiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, pozyskuje dofinansowanie od Samorządu Studentów, dzięki czemu ceny wszystkich wyjazdów dostosowane są do kieszeni studenta.

się, spodobał się i po raz pierwszy w historii „Rozdroża” spędzono noc w kopalni w Bochni. Organizowane są także obozy narciarskie po przebytych mękach związanych z sesją zimową oraz sptywy kajakowe po sesji letniej.

PIOSENKI, GITARA, SPOTKANIA

Od października sympatycy „Rozdroża” spotykają się w Chacie pod Strzechą (ul. Pędzichów 3), by w wesołym i otwartym gronie odśpiewać piosenki: turystyczne, wojskowe oraz szanty. Zapraszają wszystkich lubiących, nie koniecznie potrafiących śpiewać, w co drugą środę o 19:30. Śpiew przy akompaniamencie gitary, wesołe śmiechy, ludzie zgromadzeni przy dębowym stole – to wszystko oddaje prawdziwy klimat górskiego schroniska, jednym przypominając, innym pozwalając poznać atmosferę górskich rajdów „Rozdroża”. – Nie musicie być śpiewakami operowymi – zapewnia Grzesiek Robak, utalentowany gitarzysta klubu. – Jestem w tej organizacji dwa lata. Spotkania gitarowe są dla mnie wielkim spoiwem ludzi. Muzyka przenika duszę każdego uczestnika. W ten sposób wszyscy członkowie żyją się ze so-



łatwiej byłoby powiedzieć, gdzie w Polsce przedstawiciele AKT „Rozdroże” nie było niż wymienić miejsca, gdzie byli. Chodzą po Beskidach, Tatrach, Sudetach, Górcach, Bieszczadach, Górach Świętokrzyskich oraz Pieninach.

bą i organizacja staje się bardziej zjednoczona. To, że mogą grać dla tych, którzy przychodzą, jest dla mnie wielkim zaszczytem – dodaje Robak.

Piosenki śpiewane na takich spotkaniach i wyjazdach znajdują się w dostępnym na stronie internetowej klubu śpiewniku AKT „Rozdroże”. Jak się zapisać na wyjazd? Należy wysłać mail zawie-

racząc imię, nazwisko, rok i kierunek studiów na UJ na adres pojawiający się zawsze w ogłoszeniu konkretnego wyjazdu na stronie klubu.

Więcej informacji znajdziecie na stronach internetowych: www.rozdroze.com oraz www.facebook.com/rozdroze.

MILENA DZIEDZIC

Przepisy od studentki
– dla studentów

Pora coś ugotować!

W cyklu „Pora coś ugotować” znajdziecie smakowite, sezonowe dania, idealne na studentką kieszeń. Życie studenckie to nie tylko pizza na telefon czy kebab „na mieście”. Przecież obiad czy kolację również można przygotować samodzielnie. Wystarczy wybrać się na targowisko, kupić świeże warzywa i ugotować smaczny, domowy, a przede wszystkim tani posiłek.

Od kilku dni trwa sesja egzaminacyjna, zmora studentów. Czas, kiedy dużą część naszej energii wykorzystujemy na przygotowanie się do zaliczeń i egzaminów. Właśnie w takim okresie potrzebujemy zastrzyku energetycznego, który pobudzi nas do działania. Co nam pomoże? Idealne są orzechy i czekolada, zatem w tym miesiącu zapraszam Was do przygotowania domowej granoli, w której nie znajdziecie sztucznych ani chemicznych dodatków. Możecie ją zjeść na śniadanie z mlekiem lub jogurtem naturalnym, ale również wykorzystać jako słodką przekąskę do przegryzania w czasie przeglądania notatek. Gwarantuję, że Wam zasmakuje!



Domowa Granola

100 g płatków owsianych (mogą być błyskawiczne, ale takie nierozdrobnione)	30 g sezamu
50 g słonecznika (tuskanego)	30 g wiórków kokosowych
50 g żurawiny	50 g rodzynek
50 g orzechów laskowych	30 g pestek z dyni
50 g migdałów (całe)	2 łyżki oleju
30 g płatków migdałowych	2 łyżki cukru brązowego
50 g moreli (namoczonych w ciepłej wodzie i drobno pokrojonych)	1/4 szklanki miodu (lejącego się)
	drobno pokrojona czekolada lub kropelki czekoladowe

Wykonanie:

Migdały (te w całości) i orzechy zblanszuj, aby pozbyć się z nich skórek (czyli zalej wrzątkiem i mocz kilkanaście minut, aż skórki będą łatwo odchodzić od orzecha).

Następnie odmierz wszystkie bakalie, wymieszaj je w jednym naczyniu, dodaj cukier i miód, wszystko bardzo dokładnie wymieszaj.

Naczynie żaroodporne posmaruj olejem i wysyp do niego mieszankę. Piecz od 30 do 60 minut w 170 st. w zależności jak bardzo zrumienione bakalie chcesz uzyskać. Co 10 minut mieszaj dokładnie zawartość naczynia.

Po upieczeniu wysyp wszystko na tacę, wystudź i rozbij większe kawałki. Dodaj czekoladę. Przechowuj w zamkniętym naczyniu. Smacznego!

Koszt przygotowania to ok. 25 zł.

ADRIANA BARAN, OCHRONA ŚRODOWISKA, II ROK STUDIÓW SUM

INNE PRZEPISY ADRIANY ZNAJDZIESZ NA BLOGU KULINARNYM

WWW.PORACOSZJESC.PL



SOS dla zwierząt

Studenci na pomoc schronisku

Zjawisko porzucania zwierząt na pastwę losu wciąż istnieje. Akcja SOS – Uczelnie Schroniskom z pozytywnym skutkiem przeciwdziała temu procederowi.

Uniwersytet Jagielloński już po raz siódmy wsparł przedsięwzięcie organizowane dla krakowskiego Schroniska Dla Bezdomnych Zwierząt. Oprócz UJ w akcję włączyły się cztery inne uczelnie z naszego miasta. W grudniu do wyznaczonych miejsc zbiórki studenci i pracownicy mogli znosić dary. Organizatorzy na bieżąco, w Internecie, informowali o postępach zbiórki.

20 grudnia oficjalnie zakończono kwestę w edycji 2013. Bilans jest imponujący: 1260 kg karmy dla psów, 345 kg karmy dla kotów oraz mnóstwo koców, ręczników, zabawek i innych akcesoriów. W skarbonkach na datki znalazło się 5370 zł, za które organizatorzy (po uzgodnieniu z kierownictwem schroniska) kupią potrzebne zwierzętom produkty.

Katarzyna Płachta, Paweł Dudzik i Łukasz Binkowski, organizatorzy akcji, słusznie stwierdzają: – Dzięki hojności darczyńców i zaangażowaniu wolontariuszy po raz kolejny zebraliśmy zimowe dary dla potrzebujących zwierząt.

Jesteśmy dumni z wszystkich osób, które pomogły czworonogom, ale na pewno nie jesteśmy szczęśliwi. Bylibyśmy, gdyby któregoś roku okazało się, że nie jesteśmy potrzebni. Skąd się bierze tyle nieszczęśliwych psów i kotów, ale także koni, chomików, jeży? – pytają retorycznie.

Mottem, które przyświeca akcji są słowa Antoine de Saint-Exupéry'ego: „Pozostajesz na zawsze odpowiedzialny za to, co oswoiłeś”. Zbiórka za nami, ale już teraz wiadomo, że nie będzie to ostatnia edycja. W przygotowaniu jest nowa oprawa graficzna akcji oraz aplikacja umożliwiająca szybkie odnalezienie miejsca zbiórki. Do akcji planują się przyłączyć kolejne uniwersytety. Informacje o inicjatywie można znaleźć na stronie internetowej www.akcjasonline.org oraz śledzić na Facebooku: www.facebook.com/AkcjaSOS.

MAGDALENA PULIKOWSKA



Bilans akcji jest imponujący: 1260 kg karmy dla psów, 345 kg karmy dla kotów oraz mnóstwo koców, ręczników, zabawek i innych akcesoriów.

Co trzeba wiedzieć, żeby stworzyć przejrzystą stronę internetową? Na pewno posiadać umiejętności techniczne. Jednak równie ważny jest zmysł estetyczny. Z tego powodu powstało elektroniczne przetwarzanie informacji, czyli kierunek dla humanistów o zacięciu informatycznym.

studiów informatycznych, to wiedza dotycząca mechanizmów percepcji, czyli tego, jak człowiek postrzega świat, w jaki sposób używa przedmiotów. To daje naszym absolwentom przewagę nad studentami informatyki na AGH czy Politechnice Krakowskiej, ponieważ potrafia zaprojektować nie tylko algorytmy, które stanowią istotę programu, ale też szatę graficzną czy sposób interakcji użytkownika z takim serwisem – tłumaczy wykładowca.

DLACZEGO NIE INFORMATYKA?

Co o tym kierunku myślą studenci? Otylia Hanusiak, studentka II roku jest zadowolona z wyboru. EPI. – Zawsze „kręciły mnie” komputery, ale nigdy fizyka nie szła mi za dobrze, dlatego nie myślałam o studiach informatycznych, bo wiedziałam że nie mam szans się dostać, a nawet jeśli, to i tak sobie na nich nie poradzę. EPI to trochę taka informatyka dla humanistów – śmiejemy się czasem. Z jednej strony programowanie, grafika, bazy danych, a z drugiej stylistyka czy poetyka. Nie ukrywam też,



cząc elektroniczne przetwarzanie informacji, można znaleźć pracę przy konstrukcji portali społecznościowych oraz w firmach tworzących oprogramowanie na urządzenia przenośne. Absolwenci EPI często zakładają własne przedsiębiorstwa gospodarcze i doskonale radzą sobie na rynku, organizując na przykład konferencje międzynarodowe.

Elektroniczne przetwarzanie informacji to z całą pewnością kierunek dla humanistów, którzy interesują się grafiką komputerową, projektowaniem, a także nie strasze są im przedmioty ścisłe. Absolwenci tego kierunku nie mają raczej problemów ze znalezieniem pracy, ponieważ portale społecznościowe ciągle się rozwijają i coraz większy nacisk kładziony jest na przejrzystość stron internetowych. Szeroka gama przedmiotów na EPI daje możliwość rozwoju na wielu płaszczyznach; można próbować doskonalić się m.in. w kierunku informatyki czy designu. Elektroniczne przetwarzanie informacji to studia, na których jest wielu dwukierunkowców, więc może warto próbować je z czymś połączyć?

Po studiach absolwent może kontynuować naukę na II stopniu. Zdobyte umiejętności pozwolą mu na samodzielne projektowanie i administrowanie serwisu internetowego, a także zdalnego nauczania (e-learningu). Koń-

*"Stronko moja!..
Ile Cię pisać trzeba, ten tylko się dowie..."*



w Klubie **Zaczek**



KONCERTY

- 14.2 g. 20:00 **KONCERT WALENTYNKOWY:**
WOJTEK MAZOLEWSKI QUINTET
 bilety studenckie: 15/20, normalne: 20/25
- 20.2 g. 20:00 **Ultra Electro Funky Jam Session,**
 wstęp wolny
- 21.2 g. 20:00 **Przegląd Kapel ROCKREBEL,** wstęp wolny
- 27.2 g. 20:00 **MALEO REGGAE ROCKERS I PANCAKES,**
 bilety studenckie: 10/15, normalne: 15/20
 dostępne w Klubie i na ekobilet.pl



IMPREZY

- 8.2 g. 20:00 **LATIN NIGHT,** wstęp wolny
 warsztaty & impreza taneczna przy
 kubańskich rytmach muzyki latynoskiej.
 Prowadzenie Ania Pogoda-Tynor & Fabio Bravo
 DJ Henry Peña Palacio
- 15.2 g. 20:00 **DISCO DANCING,** wstęp wolny
 impreza taneczna w rytmach z lat 70/80-tych
- 28.2 g. 20:00 **Posesyjne Party – DS. Bydgoska,** wstęp wolny



WARSZTATY TANECZNE

- w każdy poniedziałek* :
- g. 17:30 Salsa (grupa podstawowa)
 - g. 19:00 Taniec towarzyski
 - g. 20.30 Salsa (grupa średnio zaawansowana)
- w każdą środę :
- g. 18:00 Reggaeton
 - g. 19:30 Kizomba

karnet (4 wejścia): 20 zł, karnet open: 40 zł, studenci I roku UJ wstęp wolny

* 3 oraz 5 lutego zajęcia nie odbędą się



KARAOKE z nagrodami

w każdą środę g. 20.00

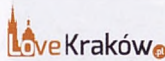


aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl

PATRONI MEDIALNI:

KRAKOFF

the krak.com



DZIENNIK POLSKI
 Kulturatka.pl

ArtRock.PL

KRAKÓW
 TWOJE MIASTO

dla studenta.pl

STUDENT
 PARTY
 INFO

KARNET

SKG
 KULTURY

treepot.pl

EKOBILET

CONCEPT MUSIC ART





ROTUNDA

centrum kultury

program na

luty 2014

02.02 JANUSZ JANINA YWANSKI- "THE BEATLES ACOUSTIC PLUS" 19⁰⁰

07.02 DEEP PURPLE TRIBUTE BAND - PUR.PENDICULAR 20⁰⁰

12.02 "ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE" 19⁰⁰

13.02 KABARET LIMO-NOWY PROGRAM 20⁰⁰

14.02 ROCKOTEKA 20⁰⁰

20- 23.02 FESTIWAL SHANTIES 2014

26.02 KONCERT BARDÓW DRUGIEJ KONSPIRACJI

27.02 KABARET HRABI 20⁰⁰

28.02 BEWITCHING THE POLONIA 2014:

MOROWE, MORD'A'STIGMATA, THAW 20⁰⁰

28.02 DAWID KWIATKOWSKI 20⁰⁰ (DOLNA SALA)



więcej
informacji na

ROTUNDA.pl

Podróże studentów UJ

Zamykasz oczy i jedziesz!

Ewelina Góral, studentka polityki społecznej oraz zarządzania kulturą i mediami na UJ, odbyła w czasie wakacji 6-tygodniową podróż do Ameryki Południowej. Towarzyszyła jej piątka znajomych. Jak sama powtarza za Ryszardem Kapuścińskim: „Podróż nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety”.

Od czego zaczęło się twoje podróżowanie?

Po raz pierwszy wyruszyłam ze znajomymi do Azji Południowo-Wschodniej, były to takie kraje jak Kambodża, Malezja, Singapur czy Filipiny. Zderzyłam się wtedy z całkiem inną kulturą i rzeczywistością. Faktycznie doznałam szoku kulturowego, czego nie mogę już powiedzieć o drugiej wyprawie do Ameryki Południowej. Panowała tam duża cywilizacja. Miasta swoim wyglądem raczej nie odbiegają od tych europejskich.

Dlaczego w tym roku wybór padł na takie kraje jak Peru i Boliwia?

Nasz wybór był zależny od cen biletów lotniczych, ponieważ stanowi to około 1/3 całego budżetu wyprawy. Akurat pojawiły się oferty tanich lotów do Ameryki Południowej. Na początku byłam przestraszona, bo dużo czytałam o tym regionie świata i było wiele głosów, że na każdym kroku ludzie tam próbują cię okraść. Nam na szczęście nic złego się nie przydarzyło. Udało się wrócić cało i zdrowo, z całym ekwipunkiem jaki zabraliśmy. Ciężko było nam podróżować po tych krajach raczej z powodu fatalnego stanu dróg i częstych strajków – szczególnie w Boliwii. Prezydentem kraju jest Evo Morales, który ma wielu politycznych przeciwników i niejako z jego powodu utknęliśmy na jeden dzień w La Paz – stolicy Boliwii, ponieważ żadne busy w związku ze strajkiem nie kursowały.

Korzystaliście z lokalnych środków transportu?

Jest dużo agencji przewoźnych i można przebiegać w ofertach, ale my rzeczywiście podróżowaliśmy lokalnymi busami. Płaci się wtedy o wiele mniej. Co prawda busy te są mniej bezpieczne, często nie mają przeglądów technicznych. Wypadki tam zdarzają się bardzo często, raczej ze względu na bardzo słabe drogi. Tereny są

górzyste, drogi wąskie z serpentynami. Podróż bywa ryzykowna, ale wtedy zamyka się oczy, nie patrzy przed siebie i po prostu stara się przespać całą podróż do wybranego celu.

Miałas inne niebezpieczne sytuacje w trakcie wyprawy?

Choroba wysokościowa. Może nie tyle niebezpieczna, co bardzo męcząca. Mentalnie się na nią przygotowywałam. Natomiast dopadła mnie, wtedy kiedy kompletnie się tego nie spodziewałam. Udałiśmy się do Kanionu Colca w Peru. Ciekawe jest to, że jako pierwsi pontonami spłynęli nim Polacy. Stąd miejsca na trasie noszą nazwę „czekolada”, „polonia”, jest nawet Wodospad Jana Pawła II. Na wysokości 4000 m musiałam żuć liście koki, podane mi przez przewodnika, które uśmierzają ból głowy. Granica, od której zaczynają się objawy choroby wysokościowej, to 2500 metrów. Jest zasada pomagająca zaklimatyzować się: „Wchodź wysoko, ale śpij nisko”. Chcieliśmy też zobaczyć amazońską dżunglę. Żeby się tam dostać ryzykowaliśmy podróżą tzw. drogą śmierci. Jest to trasa łącząca La Paz z Coroico. Ma zaledwie 65 km, a jej pokonanie zajmuje około 7 godzin. Przepaści sięgają nawet 600 metrów, ale co



Salar de Uyuni to największa pustynia solna na świecie.

najgorsze brakuje barier ochronnych. To wielkie wyzwanie, trzeba zaufać kierowcy i znów „zamyknąć oczy”!

Co cię tak naprawdę pasjonuje w podróżach?

Przed wszystkim interesuje mnie człowiek i nieważne, gdzie on się znajduje. Jak tylko mogę, unikam muzeów, żywa kultura jest dla mnie o wiele ciekawsza. Zresztą ludzie tam, gdzie udało mi się wyruszyć, po prostu lgną do ciebie, są bardzo bezpośredni, ufają turystom. Będąc w Kambodży, miałam taką sytuację: pewna matka posadziła mi na kolanach swoje dziecko i sobie poszła. Po jakimś czasie wróciła z uśmiechem

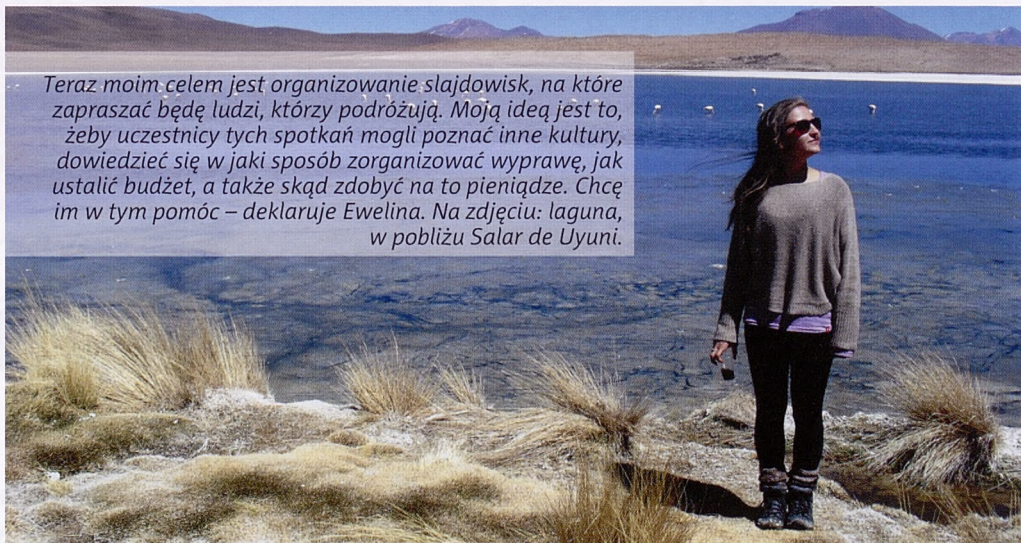
na twarzy i jak gdyby nigdy nic zabrała chłopca.

Podczas twojej wyprawy powstał funpage na Facebooku „Raport z podróży”. Jak planujesz dalej rozwijać swoją działalność?

Teraz moim celem jest organizowanie slajdowisk, na które zapraszać będę ludzi, którzy podróżują. Moją ideą jest to, żeby uczestnicy tych spotkań mogli poznać inne kultury, dowiedzieć się w jaki sposób zorganizować wyprawę, jak ustalić budżet, a także skąd zdobyć na to pieniądze – chcę im w tym pomóc.

ROZMAWIAŁA: DOMINIKA GIL

Teraz moim celem jest organizowanie slajdowisk, na które zapraszać będę ludzi, którzy podróżują. Moją ideą jest to, żeby uczestnicy tych spotkań mogli poznać inne kultury, dowiedzieć się w jaki sposób zorganizować wyprawę, jak ustalić budżet, a także skąd zdobyć na to pieniądze. Chcę im w tym pomóc – deklaruje Ewelina. Na zdjęciu: laguna, w pobliżu Salar de Uyuni.



Niepokorni w grudniu

Działo się? Oj tak!

W grudniu, na kolejnym już koncercie z cyklu „Niepokorni”, zaprezentowali się artyści, których można uznać za prawdziwie niezależnych. Oni sami silnie podkreślają tego powody.

Angelika Mus, studentka architektury na Politechnice Krakowskiej, a zarazem słuchaczka studiów filozoficznych na UJ, zaprezentowała szkice zainspirowane życiem codziennym, naturą oraz nauką. Jak sama przyznała, nie lubi dostosowywać swojej twórczości do oczekiwań innych, a słowo pisane zastępuje obrazem, przez co niejako odzwierciedla własne, filozoficzne przemyślenia.

Każdy muzyczny artysta przedstawiał twórczość ze swoich nowych płyt. Agnieszka Olszewska-Kaczmarek, reprezentująca projekt Back To the Ocean, otworzyła koncert. Jej niski głos, akompaniament gitary oraz łatwość w nawiązywaniu kontaktu z publicznością, wprowadziły luźny nastrój i zapewniły idealną możliwość do zapoznania się z jej mini albumem, który zawiera pięć utworów w języku angielskim.

Zespół Ms. No One w listopadzie wydał swoją nową płytę „Backseat Stories”. W pewnej części została ona sfinansowana dzięki akcji prowadzonej na stronie polakpotrafi.pl, gdzie ludzie mieli możliwość wspomóc powstanie jej fizycznej formy, wyrażając przez to także zasadność wydania tego



Barbara Derlak, wokalistka zespołu Chłopcy Kontra Basia, który grał w grudniu, w Żączku, na Niepokornych. Gwiazdy wieczoru otrzymały owację na stojąco za swoje występy.

właśnie albumu. Podczas czwartkowego koncertu publiczność miała okazję posłuchać surowej, dosadnej, ale i niekiedy subtelnej muzyki. Teksty autorstwa Joanny Piwowar-Antosiewicz oraz delikatność i czystość jej głosu opowiadały historie o niezbyt stabilnym świecie, w którym każdy dąży do wyrażenia samego siebie.

Piosenki z równie nowej płyty „Oj tak!” zespołu Chłopcy Kon-

tra Basia inspirowane są polską muzyką tradycyjną. Ich występ na „Niepokornych” był bardzo huczny, ponieważ Barbara Derlak, Marcin Nenko, Tomasz Waldowski oraz Krzysztof Podsiadło obchodzili czwarte urodziny zespołu. Opowieści, które dostarczyli uczestnikom koncertu, jawiły się jako szczere, nacechowane folklorem i wierzeniami, niesamowite obrazy ludzkich zdarzeń. Nie zabrakło

ballad, motywów zbrodni i nieczystych mocy oraz elementów tradycji polskiej. Zespół zdaje się jak najwięcej czerpać ze źródeł i czyni z tego swój atut. Owacja na stojąco była potwierdzeniem, że odbiorcy doceniają ich starania oraz niezależność.

DOMINIKA GIL

W marcowym numerze „WUJ-a”

ZABAWY PRZYJEMNE I POŻYTECZNE

Na Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje około 100 kół naukowych. Znacznie różnią się między sobą, mają jednak ten sam nadrzędny cel – wspieranie aktywności i samokształcenia studentów. Jak działają koła naukowe na UJ? – sprawdziła Alicja Górniaczyk.

STUDENTKA POZA SEZONEM

Dla niektórych sezon zimowy dopiero się zaczyna, dla innych trwa już od dłuższego czasu. Weronika Biela, członkini snowboardowej kadry narodowej, walczyła dzielnie, a sukces był w zasięgu ręki. Niestety upadek na zawodach Puchar Świata w Słowni, z których wróciła dzień przed naszą rozmową, zamknął jej drogę do wymarzonego startu na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi. Ze snowboardzistą, studentką UJ, rozmawiała Magdalena Urbańska.

TANIEC TO JEST TO!

Lindy hop. Brzmi egzotycznie? Dla Miłki Róg i Bartka Przybylskiego, studentów UJ, to ogromna pasja, z którą wiążą swoją przyszłość. Lindy hop to styl tańca towarzyskiego (swing), któremu towarzyszy muzyka jazzowa. O tajniki tańca studentów wypytała Magdalena Pulikowska.



Niepokorni w marcu

Lech Janerka i trójmiejsko-czeski korowód

Koniec zimy zapowiada potężną dawkę alternatywnych i odważnych brzmień! Już 13 marca, w krakowskim Klubie Żaczek (al. 3 Maja 5), zagrają: Lech Janerka, The Shipyard i Agu. Koncertom towarzyszyć będzie wystawa rysunków Krzysztofa Pawłowskiego. Będzie to 47. odsłona cyklu Niepokorni.

Autor takich płyt jak „Historie podwodne”, „Fiu fiu...”, „Plagiacy”, w 2005 roku nagrodzony Fryderykiem za utwór „Rower”. Autor muzyki do filmów „Chce mi się wyć” Jacka Skalskiego i „Czyż nie dobija się konia” Macieja Żurawskiego. Świętym basistą, niezrównany tekściarz powołany do bycia rockmanem. Pochodzący z Wrocławia Lech Janerka, bo o nim mowa, wraca na krakowską scenę. Swoimi koncertami, m.in. na OFF Festiwalu czy Studenckim Festiwalu Piosenki udowodnił, że jest w znakomitej formie, gotowy na jeszcze więcej fenomenalnych występów.

Kolejną, niemniej ciekawie zapowiadającą się gwiazdą Niepokornych, jest formacja The Shipyard. Grupa powstała w 2011 roku w Trójmieście. Początkowo, w utworach Shipyard pobrzmiewała portowa stal i ostre, morskie powietrze. Dziś muzycy sytuują się najbardziej charyzmatycznego, wciąż

gającego jak wzburzone fale, gitarowego crossover. Grand Prix na festiwalu In Memoriam Grzegorza Ciechowskiego oraz główna nagroda podczas turnieju Skrzydlate Wiosło w Piszcu potwierdzają kunszt tej niepospolitej formacji. Uwaga, erudycja i muzyczna wrażliwość w łączeniu różnych dźwięków, to tylko niektóre z elementów wyróżniających The Shipyard. W składzie zespołu znajdują się muzycy z takich formacji, jak Made In Poland, Sound Of Pixies czy Kiev Office.

Podczas marcowej odsłony Niepokornych poznany również Agu. Choć pochodzi z Trójmiasta, koleje losu sprawiły, że obecnie mieszka i tworzy w Pradze. Przez czeskich sąsiadów nazywana „Dziewczyną z Północy” albo „Holką-Polską”. Akustyczna gitara, szczerze teksty i popowo-folkowe brzmienia podane w psychodelicznym sosie z białego lata – to znaki rozpoznawcze

artystki. Swoją muzykę kreuje na kanwie wokalnych eksperymentów, i jak sama mówi – niejednokrotnie zaprawia szczyptą intymności, a nawet mroku. Zapowiada się nieprzyswoicie interesująco!

Koncertom towarzyszyć będzie wernisaż wystawy Krzysztofa Pawłowskiego, rysownika „WUJ-a”.

KATARZYNA KOŁODZIEJ



Lech Janerka gra 13 marca na Niepokornych.

Niepokorni w kwietniu

Energia skandynawskich (i nie tylko) kobiet

Kolejny koncert znanego już studentom cyklu „Niepokorni” odbędzie się 13 kwietnia. Upłynie pod znakiem kobiecych brzmień płynących zarówno z Polski, jak i zza granicy. Zapraszamy na chwilowe oderwanie się od nauki do klubu studenckiego „Żaczek”, gdzie utalentowane panie przeniosą nas w inny świat.

Mademoiselle Karen jest duńską multiinstrumentalistką i wokalistką, znaną przede wszystkim z występów z Czesławem Mozilem. Wykształcenie zdobyła w Królewskiej Akademii Muzycznej w Kopenhadze. Zadebiutowała w 2008 roku i od tego czasu intensywnie koncertuje. Utwory śpiewane w języku francuskim spotkały się z pozytywnym przyjęciem publiczności oraz krytyków muzycznych. Karen inspirować czerpie z jazzu, kabaretów, muzyki filmowej, popu czy hip-hopu. Na ten rok zaplanowane jest wydanie

jej kolejnej płyty. W Żączku wystąpi wraz ze swoją duńską ekipą.

Islandzki duet utalentowanych piosenek, Brynja i Ósk tworzy w nurcie folk. Na co dzień dziewczyny mieszkają w Reykjavíku. Z powodzeniem koncertują w Europie – teraz przyszedł czas na Polskę. Brynja i Ósk są przyjaciółkami z lat szkolnych. Ich muzyka to piękne piosenki o miłości i przyjaźni, śpiewane po islandzku i angielsku, często na wiele głosów, przy akompaniamencie gitar akustycznych. Każdy koncert to niesia-

mowita podróż w czasie, podczas której dziewczyny dzielą się swoją wrażliwością.

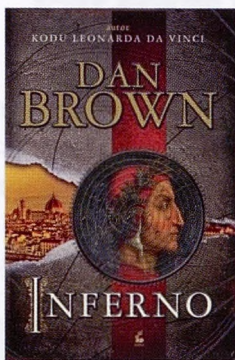
Oprócz posłuchania interesującej muzyki, publiczność będzie miała okazję zobaczyć wystawę fotografii. Artystka Milena J. Kalczyńska jest studentką Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ oraz Krakowskich Szkół Artystycznych. Od lat zajmuje się fotografią reportażową i portretową. Zaprezentuje wystawę „Book in the city”, która rejestruje zdjęcia wykonane w trakcie licznych po-

dróży, między innymi do Montrealu, Jerozolimy, Nowego Jorku, Paryża czy Wilna. Autorka połączyła dusze książek z naturalnym miejscem bytowania ich właścicieli – czytających.

Praktyczna informacja dotycząca cen biletów: Dla studentów, w przedsprzedaży kosztują 15 zł, w dniu koncertu – 20 zł. Dla pozostałych osób bilet kosztuje 20 zł w przedsprzedaży, zaś 25 zł w dniu koncertu.

MAGDALENA PULIKOWSKA

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



literatura

Piekielna zagadka

Na koniec 2013 roku przypadła premiera najnowszej powieści amerykańskiego pisarza Dana Browna. Tym razem czytelnicy mogą poznać czwartą już część przygód Roberta Langdona, historyka z Harvardu.

Tłem opowieści jest „Boska Komedia” Dantego. Jej nieznamość zupełnie jednak nie przeszkodzi w zrozumieniu sensu całego utworu. Brown nie interesuje ani czyścić, ani niebo. Swoją uwagę skupia tylko i wyłącznie na piekle.

Fabula zaczyna się bardzo ciekawie. Już z pierwszych stron dowiadujemy się o śmierci jednego z bohaterów. Jednak im dalej w las, tym ciemniej. Z każdą kolejną kartką Brown oddala się od średniowiecznego tekstu, na którym miał bazować i często tworzy własne cytaty pasujące akurat do przebiegu akcji.

Podobnie jak w poprzednich częściach, tak i tu nie do końca dopracowane są dialogi między bohaterami. Często też można wpaść w toku czytania na powtarzane po kilkadziesiąt razy zwroty. Żaden z tych minusów nie wpływa jednak na sens książki, którą czyta się bardzo przyjemnie, mimo że całość liczy prawie 600 stron.

Jak zwykle w przypadku powieści Dana Browna, można dowiedzieć się wielu ciekawostek historycznych i poczytać o miejscach często dzisiaj zapomnianych. Mimo że powieść wydaje się absurdalna, to tak naprawdę doskonała książka, która powinna stanowić obowiązkową lekturę miłośnika sensacji i kryminałów.

Ci, którzy czytać nie lubią, a interesują się przygodami Roberta Langdona, poczekają będą musieli jeszcze dwa lata. Na gruzdnice 2015 roku zaplanowane jest wydanie filmowej adaptacji powieści.

PAWEŁ BANACZYK

DAN BROWN, „INFERNO”, WYDAWNICTWO SONIA DRAGA, 2013



muzyka

Wielkomiejskie wampiry

Końcówka minionego roku obfitowała w niezliczone rankingi i zestawienia, w których zastępy krytyków próbowały wyłonić płytę roku. Albumem regularnie pojawiającym się na czołowych pozycjach recenzentów był drugi longplay nowojorskiego indie rockowego zespołu Vampire Weekend – „Modern Vampires Of The City”.

Grupa podbiła już serca słuchaczy wydanym w 2008 debiutanckim krążkiem „Vampire Weekend”, by dwa lata później umocnić pozycję doskonale przyjętą EP „Contra”. Na tle dotychczasowych albumów najnowszy jawi się jako bardziej przemyślany i subtelny. Muzycy nie zrezygnowali na szczęście z wypracowanego stylu, opartego na operowaniu udzielającą się, radosną energią.

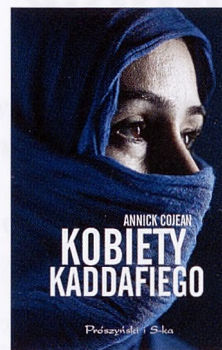
Prześnięcie wokalisty, Ezry Koeniga, można sprowadzić do wyrażenia „Jesteśmy młodzi, hulaj dusza, Boga nie ma” ujętego w wyjątkowo mądry, głęboki i refleksyjny sposób. Pełne wzniosłych metafor i osobistych historii teksty to najmocniejszy punkt „Modern Vampires...” i największy krok naprzód w stosunku do poprzednich nagrań zespołu. Co więcej, współpraca między Ezrą i producentem, multiinstrumentalistą oraz muzycznym mózgiem grupy, Rostamem Batmanglijem, zacieśnia się – wokal Koeniga bywa poddawany delikatnym elektronicznym zniekształceniom.

Flirt z eksperymentowaniem jest na „Modern Vampires...” jawny jak nigdy, pomimo ograniczenia zestawu wykorzystywanych instrumentów do gitar, perkusji, organów i wspomnianych niekiedy samplowaniem klawiszy. Chociaż rytmiczne, ale dość powolne kompozycje wiodą prym, pośród 12 utworów znalazło się miejsce dla piekielnie chwytliwego, rock’n’rollowego singla „Diane Young”.

Najnowszy album Vampire Weekend to doskonała propozycja na zimowe dni. Dajmy się zarazić dobrym humorem.

KAJETAN OWCZAREK

VAMPIRE WEEKEND, „MODERN VAMPIRES OF THE CITY”, XL, 2013



literatura

Kobiety Wodza

Jest rok 2011. Oficjalnie wraz ze śmiercią Muammara Kaddafiego kończy się jego dyktatorski reżim. Libijskie państwo staje się terytorium szczególnego zainteresowania dziennikarzy. Annick Cojean, francuska dziennikarka, pragnąca zgłębić wiedzę na temat libijskich kobiet będących częścią trwającej do 2011 roku rewolty, na odchodnym poznaje historię, której nie sposób nie opisać.

Soraya to córka Libańczyka i Tunezyjki. Wiedzie spokojne życie w gronie rodziny. Choć w szkole napotyka na nieprzyjemności z uwagi na pochodzenie swojej rodzicielki, po zajęciach szkolnych nie kryje radości w pomocy swojej matce, na co dzień zajmującej się fryzjerstwem. To właśnie w salonie zostaje wybrana do wręczenia kwiatów dyktatorowi na zbliżającej się uroczystości. Nieświadoma niczego matka dziewczynki, niedarząca sympatią libijskiego przywódcy, w wieku 15 lat wysyła córkę w miejsce, w którym jej życie ulegnie diametralnej zmianie.

Ból, wstyd, upokorzenie – oto czym rządzi się życie Sorai od momentu przymuszenia jej do wstąpienia do haremu libańskiego wodza. Codzienne orgie, narkotyki, alkohol, przemoc to obraz „życia” młodej dziewczyny pod kuratelą despoty oraz chęć wyrwania się z tego bestialskiego miejsca.

Książka to historia wielu dziewczyn wyznaczonych do zapewnienia codziennej przyjemności Kaddafiego, a także ich głos sprzeciwu przeciwko podobnym praktykom. Jest to także historia osobistego śledztwa dziennikarki Annick Cojean, która postawiła sobie za zadanie obnażenie wizerunku przywódcy.

ANNA OLIWA

COJEAN ANNICK, „KOBIETY KADDAFIEGO”, WYD. PRÓSZYŃSKI I S-KA, PRZEL. PAULINA BŁASZCZYKIEWICZ, WARSZAWA 2013

Ciekawe sekcje sportowe na UJ

Aerobik sportowy? To nie fitness!

Większości z nas aerobik kojarzy się z salą wypełnioną kobietami wykonującymi proste układy choreograficzne. Czy dodanie określenia „sportowy” powinno znacząco wpłynąć na sens tego skojarzenia? O pasji, sukcesach i tajnikach uprawianej dyscypliny opowiedzą studenci sekcji aerobiku sportowego UJ.

Jest to jedna z czterech dyscyplin gimnastycznych uprawiana zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn. Wbrew stereotypom właśnie panowie mają większe predyspozycje do radzenia sobie z wymagającymi siłą i wytrzymałości układami. Potwierdza to trenerka sekcji, Anna Perzyńska-Biskup: – Panie lepiej prezentują się artystyczne i tanecznie. Przez ostatnie dwa sezony w trójkach wygrywały jednak drużyny męskie, dlatego też szczególnie panów zachęcamy do dołączenia do naszego grona.

OD ZERA DO BOHATERA

Obecnie grupa liczy około 30 zawodników. Co ważne, właśnie tutaj można rozpocząć swoją przygodę z tą dyscypliną, gdyż jak zaznacza trenerka: – Aerobik sportowy jest mało popularny w Polsce. Do sekcji najchętniej przyjmujemy osoby, które miały wcześniej doświadczenie taneczne czy gimnastyczne. Jednak wielu studentów zaczyna swoją przygodę od zera i w trakcie treningów okazuje się, czy posiadają ku temu predyspozycje.

Odpowiednie umiejętności ma z pewnością Alicja Wantuła, studentka wiedzy o teatrze, która dwukrotnie występowała w Aka-

demickich Mistrzostwach Polski. – Od zawsze uprawiałam różne sporty i tańczyłam – mówi – zajmowałam się kolejno baletem, tańcem współczesnym, gimnastyką sportową i rytmiką. Stąd wybór sekcji aerobiku sportowego spośród oferty uniwersyteckiej wydawał się naturalny. Zaś Eryk Malta, student informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, swoją karierę rozpoczął na I roku kształcenia wyższego. – Wybrałam aerobik sportowy ze względu na swoje osobiste upodobania. Mam plan, aby zdać do PWST i uznałem, że ta sekcja pomoże rozwinąć mi się ruchowo i gimnastycznie.

MISTRZOSTWA I PUCHARY

Jak wyglądają zawody? Studenci rywalizują w czterech konkurencjach: solo kobiet, solo mężczyzn, pary mieszane, zespoły trójkowe. Układ trwa 2 minuty i jest oceniany przez trzy komisje sędziowskie: artystyczną, techniczną oraz aerobikową. Do ścisłego finału przechodzi osiem osób lub zespołów z danej konkurencji. Zakwalifikowanie się tam jest nie lada osiągnięciem, gdyż w zawodach uczestniczy około 150 studentów. Oprócz udziału w Akademickich Mistrzostwach Polski krakowscy



Jak wyglądają zawody? Studenci rywalizują w czterech konkurencjach: solo kobiet, solo mężczyzn, pary mieszane, zespoły trójkowe. Układ trwa 2 minuty i jest oceniany przez trzy komisje sędziowskie: artystyczną, techniczną oraz aerobikową.

zawodnicy mają także możliwość sprawdzenia swoich umiejętności w zmaganiach o Puchar Prezesa AZS Kraków, którego pomysłodawczynią i organizatorką jest Anna Perzyńska-Biskup.

Ze względu na to, że co roku zmienia się skład osobowy sekcji, pracę należy zaczynać od podstaw, a na solidne przygotowanie do zawodów zostaje kilka miesięcy. Mimo to, nasi reprezentanci dzielnie walczyli w rywalizacji z bardziej doświadczonymi kolegami, a okres wytężonego wysiłku i wyrzeczeń przekłada się na nagrody i tytuły. W 2012 roku, w zaledwie trzecim roku działalności, ekipa UJ zdobyła pierwsze medale Akademickich Mistrzostw Polski, zajmując II miejsce w klasyfikacji generalnej uniwersytetów, III miejsce w konkurencji trójek w uniwersytetach. Łukasz Kaczorowski zaś dostał się do ścisłego finału i zajął VI miejsce w klasyfikacji generalnej wszystkich uczelni.

MAGIA W SEKCJI

Doskonaląc swoje zdolności pod okiem doświadczonej i utytułowanej trenerki, podopieczni rozwijają nie tylko swoją sprawność fizyczną: – Kondycja, umiejętności, motywacja i świetni przyjaciele to korzyści jakie wynoszę z zajęć – twierdzi Alicja Wantuła. Wtórzy jej Eryk Malta, który dodaje: – Jest coś magicznego w sekcji. Coś, co mnie tam ciągnie. Często cały dzień czekałem, kiedy w końcu będę mógł poćwiczyć i spotkać się ze znajomymi.

Oprócz uczestniczenia w zawodach zespół prezentuje także swoje umiejętności na wielu pokazach m.in. w trakcie juwenaliów, Święta Sportu UJ czy na innych imprezach studenckich. Jeżeli i Ty chciałbyś rozwijać się sportowo i doświadczyć niesamowitej atmosfery aerobiku, koniecznie zajrzyj w poniedziałek lub środę o 19:30 na salę SWFIS UJ (ul. Piastowska 26).

KAROLINA WIKTOROWSKA



Doskonaląc swoje zdolności pod okiem doświadczonej i utytułowanej trenerki podopieczni rozwijają nie tylko swoją sprawność fizyczną.

Ciekawy portal tworzony przez naszych studentów

Od żużla po snooker

Myślicie, że małe kluby sportowe nie mają szans na rozwój z braku środków finansowych? Uważacie, że trudno jest się im przebić? Z pewnością tak. Teraz jednak powstała inicjatywa, która pomoże małym klubom i indywidualnym utalentowanym sportowcom.

Na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ na trzecim piętrze znajduje się niewielka sala. Napis na jej drzwiach głosi: Redakcja WspieramyKlub.pl. A za drzwiami kilka osób pracowicie działających przy laptopach. To ludzie na dyżurze, którzy akurat wrzucają na stronę www.wspieramyklub.pl sportowe newsy.

IDEA

Platforma jest częścią projektu przygotowywanego przez spółkę Apoyo Sport. Docelowo oprócz wspierania klubów sportowych ma zająć się także zdrowiem, edukacją i biznesem. Kilka miesięcy temu naszemu uniwersytetowi została zaproponowana współpraca z tą spółką, przy tworzeniu portalu sportowego. Początkowo redakcję tworzyło kilkanaście osób, które musiały zapanować nad wszystkimi spływającymi do nich informacjami, a także zwerbować kolejnych chętnych. Po ostatniej rekrutacji, zakończonej pod koniec października, dla WspieramyKlub.pl pracuje prawie 40 osób. Każdy członek redakcji ma przydzieloną dyscyplinę, która pasjonuje go najbardziej. Najpopularniejsze są piłka nożna i siatkówka. Poza tym obowiązują dyżury redakcyjne, podczas których należy śledzić doniesienia medialne i na bieżąco aktualizować wiadomości na stronie.

POMOC DLA SPORTOWCÓW

W Internecie roi się od stron o tematyce sportowej. Na czym zatem polega niezwykłość portalu współtworzonego przez studentów UJ? – Portal składa się z dwóch części: informacyjnej, którą przygotowują nasi redaktorzy oraz społecznościowej. Tą drugą zajmują się poszczególne kluby. Do 31 października zgłaszały się do nas kluby sportowe, które zainteresowały się projektem i już rozpoczęły publikowanie swoich informacji na stronie. Często jest tak, że małe kluby nie mają nawet swojej strony internetowej. Platforma WspieramyKlub.pl oferuje im posiadanie własnej przestrzeni w Internecie i to całkiem za darmo. W ten spo-



Portal „Wspieramy Klub” zajmuje się każdą dziedziną, która jest znana dziennikarzom: od piłki nożnej, przez sporty zimowe, aż po taniec czy snooker. Relacje z meczów, sylwetki sławnych sportowców oraz felietony – wszystko w jednym miejscu, na stronie internetowej www.wspieramyklub.pl.

sób kibice mogą być na bieżąco z informacjami o swojej drużynie. Najważniejszymi zadaniem takiego zrzeszonego klubu jest regularne prowadzenie swojego profilu na stronie oraz polecenie portalu swoim fanom – tłumaczy Anna Oborska, redaktor naczelna portalu. – Jest to ważne, ponieważ właśnie od ilości wejść na portal będzie zależało, jakie fundusze uzyskają poszczególne kluby. Z puli pieniędzy od reklamodawców 60% zostanie rozdzielone między zrzeszone ugrupowania. Jest jednak jeszcze dodatkowa kwota – kolejne 10% przypadnie tym, których kibice najczęściej wchodzili na ich profile. Ma to być motywacja, do prężnego informowania ludzi o WspieramyKlub.pl – dodaje Anna Oborska, studentka UJ.

MIEJSCE NA PRAKTYKĘ

Portal jest ważny nie tylko dla małych klubów czy kibiców, szuka-

jących najnowszych informacji. Redakcja stała się doskonałym miejscem dla adeptów dziennikarstwa, którzy już podczas studiów mogą rozpocząć pracę w miejscu, które odpowiada ich zainteresowaniom. – Dołączyłem do WspieramyKlub.pl, bo chciałem zostać dziennikarzem sportowym i uważam, że praca w tym portalu może mi tylko pomóc. Nie miałem wcześniej żadnego doświadczenia, ale to nie było przeszkodą, żeby dołączyć do redakcji. Piszę głównie o żużlu, czasem o piłce nożnej. Do tego każdy z nas (redaktorów) ma dyżury, które polegają na redagowaniu najświeższych newsów – wyjaśnia Mateusz Szpaczyński, redaktor portalu WspieramyKlub.pl. – Praca w portalu daje mi przede wszystkim dużo satysfakcji. Tutaj ciągle coś zmieniamy, poprawiamy, żeby było lepiej. Każda osoba w redakcji ma wpływ na to, jak ten portal będzie wyglądał. Poza tym myślę,

że praca we WspieramyKlub.pl może zapoczątkować w przyszłości – dodaje Mateusz, student dziennikarstwa UJ.

DLA KIBICÓW

Co znajdziecie na stronie? Najświeższe informacje ze świata sportu, wiadomości prosto z Polskiej Agencji Prasowej oraz teksty autorskie, pracujących w redakcji studentów. Portal zajmuje się każdą dziedziną, która jest znana dziennikarzom: od piłki nożnej, przez sporty zimowe, aż po taniec czy snooker. Relacje z meczów, sylwetki sławnych sportowców oraz felietony. Wszystko w jednym miejscu. Zapraszamy do odwiedzania www.wspieramyklub.pl.

EWA SABLIK

Student UJ przejechał Polskę rowerem

Pać-Man na rowerze

Patryk Świątek, student specjalizacji GIS (System Informacji Geograficznej) na kierunku geografia na UJ, w ostatnie wakacje podróżował po Polsce na rowerze. Tyle tylko, że każdego dnia o trasie decydował rzut kostką, a nie wcześniejszy plan. Plansza trasy nawiązywała do kultowej gry z lat 90. Pacman – tak powstała spolszczona wersja: Pać-man. W ten sposób Patryk w 18 dni przemierzył 1700 kilometrów, które przekładają się na 18 punktów na planszy.

Skąd pomysł, żeby zrobić grę z wyjazdu? Albo raczej wyjazd z gry?

Na ostatnie wakacje miałem dwa założenia: pojechać rowerem i poznać Polskę. Taka zwykła konwencja wyjazdu wydała mi się jednak niewystarczająco ciekawa. Poza tym, kiedy zwiększam losowość w trakcie wyjazdu albo nie mam planu, to wtedy zawsze przeżywam fajniejsze przygody. Więc wymyśliłem, że będę rzucał kostką, musiałem tylko wymyślić, co będzie planszą. Postanowiłem zatem podzielić obszar Polski na 90 punktów za pomocą narzędzi GIS (związanych z wprowadzeniem danych geograficznych i ich przetwarzaniem) i poruszać się pomiędzy tymi punktami.

Te wszystkie karty, reguły to tylko Twój pomysł? Kto potem zajął się całą grafiką?

Tak, to wszystko to mój pomysł i sam robiłem te wszystkie rzeczy. Na początku myślałem, żeby Polskę podzielić na te wszystkie punkty, potem wpadłem na pomysł, żeby rzucać kostką i to w dodatku pięciocienną. Moi znajomi też podrzucali mi różne inspiracje czy uwagi. Potem wpadłem na pomysł, że fajnie by było zrobić karty akcji. Sam wymyśliłem kilka, moi przyjaciele też podpowiadali mi czasem, jaką kartę zrobić. Zebrałem te wszystkie pomysły i wymyśliłem wszystkie zasady, żeby gra była jasna i przejrzysta. Żeby sam sobie nie mógł oszukiwać.

PRAWDZIWA POLSKA POD CZĘSTOCHOWĄ

Wcześniej jeździłeś po Polsce?

Tylko trochę na rowerze. Ale zwiedziłem już dosyć mocno nasz kraj. Czy to w ramach wyjazdów z harcerstwa, obozów czy zajęć terenowych na studiach.

Miałeś zatem takie miejsca, w które liczyłeś, że zaprowadzi Cię rzut kostką?

Taka moja wymarzona trasa prowadziłaby wschodnią granicą z Rzeszowa, przez Roztocze, Podlasie aż na Mazury. Jakbym sam miał sobie ustawić trasę, to pewnie tak bym ją poprowadził. Ale los zdecydował, że pojechałem z Krakowa, przez Mielec do Wrocławia. Dopiero potem wykorzystałem kartę, która pozwalała mi się przenieść do innego miasta Polski. Pojechałem pociągami na Mazury i stamtąd już wzdłuż wybrzeża jechałem do Świnoujścia i potem do Szczecina.

Czyli z jednej strony zrezygnowałeś z miejsc, które chciałbyś odwiedzić, ale dzięki temu zwiększyłeś swoje szanse na losowość i przygodę?

Dokładnie. Dzięki temu, że nie pojechałem tą trasą, którą sobie wymyśliłem, widziałem niesamowite miejsca, których bym nie wybrał, żeby w ogóle do nich jechać. Spotkałem też na trasie świetnych ludzi i jestem przekonany, że gdybym sobie sam wybrał trasę, to tak by to nie wyglądało.

Które było tak niesamowite miejsce, do którego trafiłeś przez przypadek?

Nie pamiętam dokładnie, gdzie to było, ale w dużym przybliżeniu na północny wschód od Częstochowy. Takie totalnie rolnicze okoliczności. I tam mi się strasznie podo-

bało. Miałem wrażenie, że jestem w jakimś innym państwie. Jechałem sobie drogą, pola po lewej, pola po prawej, żadnego miasta w pobliżu i niesamowity klimat. Czułem, że tam jest taka prawdziwa Polska.

ROMETEM DO MOSKWY

Jak się jeździ po polskich drogach na rowerze?

To ciekawa kwestia. Korzystałem z opcji „trasy rowerowe” na Google maps. Pierwszą kategorią, która zdecydowanie nie pasowała do mojego roweru, to były właśnie ścieżki wyznaczone w lasach, które często były zapiaszczone albo nieużywane. Po jakimś czasie już sam zmieniałem moje trasy na drogi szutrowe albo asfaltowe. Niestety te ścieżki, mimo że są wyznaczone jako ścieżki rowerowe, nie nadają się za bardzo do jazdy, przynajmniej na pewno nie z obciążeniem. Najchętniej jeździłem po drogach powiatowych czy gminnych. To drogi mało uczęszczane, często odremontowane za unijne pieniądze.

A większe drogi krajowe?

Czasem musiałem przejechać po drodze krajowej i to był dramat – wąskie poboczne, dziury, TIR-y. Mimo że nie powinienem, zdarzyło mi się jechać parę razy drogą ekspresową. Przyszan, że jeździ się po nich bardzo dobrze. To są nowiutkie drogi asfaltowe z szerokim poboczem. Były momenty, gdzie był kilometr drogi ekspresowej z zakazem jazdy na rowerze. A ja musiałbym nadrobić 20 km, żeby objechać ten fragment. Więc wbijałem się na „ekspresówkę” i jechałem ten kilometr czy dwa. Jeśli chodzi o ścieżki rowerowe, to czasem jest to wyrzucanie pieniędzy w błoto. Nie byłem w stanie tymi ścieżkami jeździć. Zazwyczaj były robione przy chodnikach, gdzie przy każdym wyjeździe z domu trzeba było zjechać na dół, potem wyjechać do góry. Przy każdej drodze podporządkowanej, trzeba było jechać na przejście, gdzie potem manewr z sakwami i z obciążeniem był naprawdę trudny. Dlatego jeździłem jezdnią nawet tam, gdzie były ścieżki rowerowe.





Wyszukiwałem miejsca na noclegi na dziko. Myślę jednak, że jeśli potrzebowałbym noclegu i o niego podpytał, to bez problemu by się coś znalazło – mówi Patryk.



Taka moja wymarzona trasa prowadziłaby wschodnią granicą z Rzeszowa, przez Roztocze, Podlasie aż na Mazury. Jakbym sam miał sobie ustawić trasę, to pewnie tak bym ją poprowadził. Ale los zdecydował, że pojechałem z Krakowa, przez Mielec do Wrocławia – relacjonuje student.

To była samotna podróż. Czy takie było założenie czy po prostu tak wyszło?

Chciałem jechać sam. Założenie nie było takie, żeby spotykać ludzi na trasie. Proponowałem, żeby się do mnie dotaczali. Niestety trasa przebiegała tak, że nie przejeżdżałem przez żadne większe miasta, w których ktoś mógłby się dotączyć. Ale dzięki temu, że jechałem sam, poznałem bardzo wiele osób na trasie. W sumie chciałem trochę poczuć klimat jeżdżenia samemu.

I kto był taką najbarwniejszą postacią, którą poznałeś?

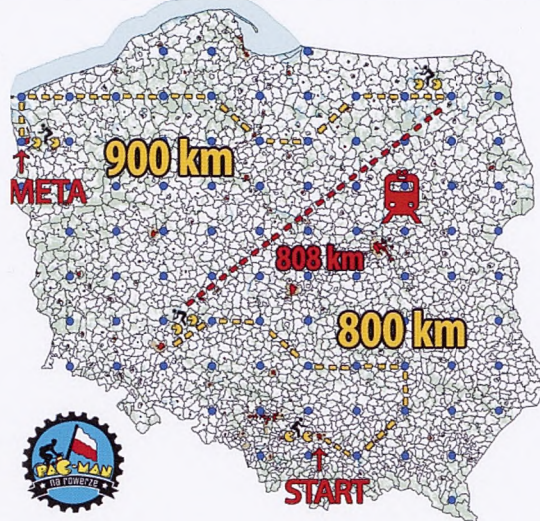
Zdecydowanie pan Janek, który zrównał się ze mną pewnego ranka na Mazurach swoim rometem. Okazało się, że w siatkach ma śpiwór, namiot, stary plecak na plecach, dzinsy i na tym swoim motorze jedzie do Moskwy.

Ale to było spotkanie dwóch podróżnych. A czy miałeś okazję przekonać się, czym jest polska gościnność z perspektywy Polaka?

Tak. Na przykład gdy byłem przy takim punkcie widokowym przy elektrowni w Betchatowie, spotkałem jakąś rodzinę, z którą zacząłem rozmawiać. Okazało się, że ojciec pracuje w tej elektrowni. Zadałem mu masę pytań, bo bardzo mnie ciekawiło to miejsce. Po jakimś czasie dostałem od nich zaproszenie do domu na herbatę. Akurat z niego nie skorzystałem, bo jechałem w drugą stronę. Poznałem tych ludzi w jakimś odludnym miejscu, oni od razu mi zaufali i zaprosili do siebie.

A tak żeby u kogoś spać? Takie rzeczy się u nas zdarzają?

Akurat nie doświadczyłem tego, bo raczej wyszukiwałem miejsca na



noclegi na dziko. Myślę jednak, że jeśli potrzebowałbym noclegu i o niego podpytał, to bez problemu by się coś znalazło. Miałem jedną sytuację, w której chciałem się rozbić obok domków noclegowych. Kobieta, która tym zarządzała ze swojej przyczepy campingowej, mimo że na początku była sceptycznie nastawiona do mojego pomysłu, potem zaprosiła mnie do tej swojej przyczepy. Zrobiła mi kolację, zaczęła wyciągać dla mnie jakieś materace, nawet światło zostawiła, żebyśmy się nie bał w nocy.

Jak oceniasz w ogóle koncepcję samotnego podróżowania?

Zdecydowanie uważam, że więcej można wynieść z podróży, jeśli jedzie się samemu. Chodzi tu stricte o takie kwestie jak kontakt z miejscowymi czy poznawanie kultury. Poza tym podróżowanie samemu jest wygodne. Można wtedy realizować swoje cele i robić to, na co ma się ochotę. Ale z drugiej strony, jeśli chodzi o późniejsze podróżowanie, to taki typ samotnika zamyka się na swojego kompana, z którym jest w drodze. Jeśli przywyczailiśmy się do samotnego jeżdżenia, to potem wyjazd z kimś może okazać się problematyczny. I chociaż czasem kusi mnie, żeby gdzieś jechać samotnie, to będę dalej podróżować ze znajomymi.

KARTY, KOSTKI I W DROGĘ

A miałeś podczas podróży jakiś kryzys?

Kryzysu nie, jedynie na samym początku miałem dosyć ciężki etap. Zacząłem swoją podróż, kiedy w Polsce było ponad 40 stopni, to było wykańczające. Najgorszy jednak był trzeci nocleg. Rozbiłem się w złym miejscu, za blisko zabudowań. Była burza, chciałem się umyć w rzece, która okazała się bagnista na brzegach i żeście do niej było bardzo strome. Do tego

gryzła mnie chmara komarów ze wszystkich stron. I trochę się bałem, bo było dosyć blisko do starych kamienic, gdzie łazili ludzie. To był w zasadzie chyba jedyny moment, w którym tak faktycznie czułem się nieswojo.

Czy było kilka osób, które z Tobą jechały chociażby jakiś fragment?

Taka osoba była tylko jedna. Pierwszy etap z domu za Kraków przejechałem ze Zbyszkiem.

Ale to jakiś Twój znajomy?

Nie, po prostu na blogu napisałem mój numer telefonu, pod którym można się ze mną kontaktować. I napisałem, że jakby ktoś chciał się ze mną przejechać, to żeby dał znać.

I Zbyszek po prostu zadzwonił?

Zadzwonił i powiedział, że jest pod blokiem, czeka i że możemy jechać. I poprowadził mnie przez pierwszy etap swoją ulubioną trasą. Myślę, że pomysł wspólnej jazdy wyszedłby lepiej, gdyby trasa prowadziła przez większe miasta. Ale akurat zabawa w Pac-Mana tak prowadziła, że nie było za bardzo jak się dotączyć. Jest szansa, że ta idea będzie się rozwijała i że kiedyś to jeszcze wyjdzie.

Czy to znaczy, że masz jakiś nowy pomysł na to wszystko?

Mam pomysł, żeby zrobić ogólnopolską grę w tej konwencji. Rowerową, w ramach rywalizacji. Póki co, nie chciałbym zdradzać szczegółów. Ogólnie rzecz biorąc, za pomocą talii kart, rzutów kostką i systemu informatycznego trzeba będzie dojechać do danego punktu w Polsce. Jest dużo opcji na rozwinięcie tego przedsięwzięcia.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA RODACKA

Otwarte Mistrzostwa UJ w Narciarstwie Alpejskim

Akademicka rodzina walczy na nartach

Do ostatniej chwili nie było pewności, czy zawody się odbędą. – Chyba przerzucimy się na narty wodne – żartowali zawodnicy przed wyjazdem do Białki Tatrzańskiej. Mimo wiosennej aury śniegu nie zabrakło i Mistrzostwa UJ w Narciarstwie Alpejskim przebiegły bez zakłóceń i w ciepłej (także dosłownie) atmosferze.

Zawodnicy powiązani z Uniwersytetem Jagiellońskim zebrał się 17 stycznia pod stoki Kaniówka w Białce Tatrzańskiej. Tu odbyły się dwie konkurencje narciarskie Mistrzostw UJ – zawodów będących wydarzeniem, które towarzyszy obchodom Jubileuszu 650-lecia Alma Mater. Dlatego ważne było szerokie grono zawodników dopuszczonych do startu – to nie tylko studenci i studentki, ale absolwenci, pracownicy i ich dzieci. Można powiedzieć, że pod stoki w Białce zebrała się wielka uniwersytecka rodzina.

Zawody rozpoczęły się z samego rana, do rozegrania były bowiem aż dwie dyscypliny – slalom i slalom gigant. Mistrzostwa zapoczątkowały starty dzieci, zaś po nich ze slalodem mierzyli się pracownicy uniwersyteccy. Rywalizację wśród studentów zostawiono na koniec.

– Wśród studentów rywalizacja była wyjątkowo zażarta. I w slalomie, i w gigancie – mówi Jacek Zwara, zwycięzca w klasyfikacji dwuboju, zdobywca złotego pucharu po zsumowaniu dwóch naj-

lepszych czasów: ze slalomu i slalomu giganta. W obu pojedynczych kategoriach ustąpił on jednak pierwszeństwa Mateuszowi Migielowi, który w tym roku w Białce stanął na najwyższym podium.

W kategorii studentek nie było wątpliwości, kto wypadł tego dnia najlepiej – zwycięstwo Pameli Drozd było bezapelacyjne. Ulokowała się na najwyższym podium we wszystkich trzech kategoriach.

Wśród pracowniczek uniwersytetu rywalki zdeklasowała Irena Rażny. Uzyskała bowiem najlepsze czasy w obu slalomowych kategoriach. Wśród pracowników w slalomie zwyciężył Patryk Hartwich, jednak w gigancie laur pierwszeństwa oddał Karolowi Życzkowskiemu, który triumfował także w kategorii łącznej. Zawodnik mógł ten dzień uznać za święto rodzinne, ponieważ wśród dziewczyn (w slalomie) zwyciężyła Maria Życzkowska. Rodzinna atmosfera udzieliła się także w slalomie gigancie – tu najszybsza była Klara Jastrzębska, a w równieśniczej kategorii wśród chłopców wszystkie konkurencje wygrał Ignacy Jastrzębski.



Mistrzostwa UJ w Narciarstwie Alpejskim przebiegły w ciepłej i rodzinnej atmosferze.

Satysfakcji, gratulacji i uśmiechom nie było końca. Jacek Zwara i Pamela Drozd, poza dobrymi warunkami, chwałą także profesjonalną organizację zawodów. Możliwość dziesięciogodzinnej jazdy, pamiątkowa koszulka w prezencie i otrzymane talony na jedzenie sprawiają, że opłata startowa (w tym roku wyniosła 75 zł) staje się symboliczna. Najbardziej jednak zawodnicy cenią możliwość

integracji i poznania siebie nawzajem. – Oprócz tych nowych znajomości, to ważna też była zdrowa sportowa rywalizacja – mówi Pamela. – Szkoda tylko, że to wydarzenie jest tak mało rozpropagowane – dodaje Jacek – Inicjatywa jest bowiem świetna!

MAGDALENA URBAŃSKA,
BIAŁKA TATRZAŃSKA

Studentka UJ w Soczi

Aleksandra Król na olimpiadzie!

Wśród 56. reprezentantów kadry narodowej, których Polska wyśle do Soczi na zimową olimpiadę, nie zabraknie przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego. W kategoriach slalom równoległy oraz slalom gigant wystartuje Aleksandra Król, na co dzień studentka psychologii stosowanej.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie, jedna z najważniejszych sportowych imprez na świecie, odbędą się w rosyjskich miejscowościach Soczi oraz Krasna Polana w dniach 7-23 lutego. Pochodząca z Nowego Targu Aleksandra Król będzie jedną z dwóch polskich reprezentantek w snowboardowych zmaganiach konkurencji alpejskich.

O medale dla Polski będzie walczyć wraz z Karoliną Sztokfisz.

Ola na co dzień studiuje na wydziale psychologii stosowanej. Z zawodowym wymiarem snowboardu związana jest od lat, m.in. jako córka prezesa Polskiego Związku Snowboardowego. Jest także reprezentantką UJ na Akademickich Mistrzostwach Polski, na

których dwa lata temu zdobyła złoto, pokonując m.in. Jagnę Marczałtę.

Do największych sukcesów Oli z pewnością można zaliczyć 24. miejsce na Mistrzostwach Świata w Hiszpanii, z dobrym rezultatem kończyła także zawody w Rosji, Kanadzie czy Korei. Sezon 2012/2013 zakończyła na znakomitej dzie-

więtnastej lokacie w Pucharze Świata w łącznej klasyfikacji slalomu i giganta. Wszyscy sympatycy i kibice Oli powinni mocniej zacisnąć kciuki 19 i 22 stycznia.

MAGDALENA URBAŃSKA

